

NOWY PREMIER: PRZEŁOM czy REZULTAT ?

W ciągu roku mamy już trzeciego premiera. Po p. M. F. Rakowskim / b. naczelnym "Polityki" / wyszedł p. Cz. Kiszczak / szef policji /, a teraz posadę szefa rządu wziął T. Mazowiecki / naczelny "Tygodnika Solidarność" /. Taka duża częstotliwość zmian na stanowisku premiera rady ministrów przywodzi od razu na myśl stosunki włoskie. Jak tak dalej pójdzie, będziemy mogli wybierać Premiera Roku.

W odróżnieniu od części publicystów Nowego Reżimu i większości komentatorów Dawne- nie mogą uznać tej zmiany za przełom. W dojściu do władzy przez p. T. Mazowieckiego dzieje natomiast rezultat. Za Mistrzem Kisielewskim uważam, iż to co się teraz dzieje polskiej gospodarce jest rezultatem, a nie tak jak chce większość kryzysem. Gdy idzie o ustroj - kompletna plajta kolejnych naprawczych socjalizmu pokazała, że nie mamy do wywniesienia z chwilowym załamaniem ale z absurdalnym systemem, który trzeba zastąpić nowym. Podobnie z nominacją pp. Rakowskiego i Mazowieckiego. Ich przyjście w obecnej chwili było nieuchronne.

Jak to się stało, że prasa / "czwarta władza" /, która miała kontrolować władzę wykonaw- cą, sama sięgnęła po atrybuty władzy? Najbardziej widomym znakiem wpływów posiadanych przez magnatów prasowych są nakłady drukowanych pism. Tym też najczęściej chlubią się daktorzy i wydawcy. Jednakże ta potęga wspiera się na dwóch niedostrzegalnych często lachach: przymusie nauczania i bezpłatnej oświacie. Gdyby nie one, wpływy i zdolność aby do panowania nad umysłami byłyby ograniczone do wąskich elit. Edukacjonalizm zwala im z kątówścią trzymać miliony ludzi w posłuchu. Usuńmy obowiązek szkolny a baczmy jak bardzo zachwieje się potęga belfrów i dziennikarzy. Zachwieje się lecz e upadnie. Stanie się tak dlatego, że nowa klasa kapłanów czerpie również możliwości iania z poszerzającego się zakresu demokracji. Już de Tocqueville przewidywał, że asy demokracji będą oznaczać dyktaturę nauczycieli i pismaków. Politycy demokratycz- nie mogą po prostu obejść się bez propagandy. Dotychczas w PRL nie mieliśmy na sz- eście zbyt wiele ludowładztwa i żyliśmy w atmosferze przymusu. Z nastaniem demokracji aliliśmy się obiektem wielkiej akcji wychowawczej, w której wszyscy nawzajem przestrzą- dają sobie sumienia.

Do powodzenia środowisk opiniotwórczych przyczyniła się też cenzura i pewien poziom presji, który przydał aureoli męczeństwa naszym publicystom. W Polsce bycie ofiarą presji daje moralne prawo do do rządzenia / np. Piłsudski, Gomułka /. Ozym są w praktyce rządy redaktorów? Generalnie - brak im konsekwencji w działaniu e zdecydowanie wynoszą oni z pracy w redakcjach. Jedni ciągle muszą być otwarci na gnały idące z góry. Drudzy zaś muszą liczyć się z nastrojami dołów. Linia polityczna - premiera Rakowskiego biegła zrygawkami: np. od stanowczości do daleko idących ustę- tw wobec opozycji. Onże stanie? /?!/ w roli oskarżonego przed Komisją Sejmową.

Strach pomyśleć jaki los nisany jest p. Mazowieckiemu.

Sądzę, że nowy premier świadom jest zadań stojących przed nim. Wiem również, że są gra- dzie zmian, które On jako człowiek lewicy katolickiej może zaaprobować. Pan Rakowski zbliżył nas do czasów powojennej / 45-48 r. / odbudowy, z osławioną trójsektorowością e czesła. Chwała mu za to. Nowy premier może / choć nie musi / spowodować uwstecznienie na- ego ustroju o dobre pół wieku. Powrót do stosunków sprzed Września kraju nie uratuje. Wzory jednak prawicy polskiej dogodną atmosferę dla przejęcia przez nią władzy. W tym sensie uważam premierostwo T. Mazowieckiego za przełom.

Aleksander Popiel

Uchwała Krajowej Komisji Wyborczej z 18.12.1989 r. (...). Stwierdzając narusze- nie zasady proporcjonalno- ści określonej w par. 22 p. 3 KKW NSZZ "S" zarządza dodate- kowe wybory w tych organi- zacjach zakładowych, w któ- rych nie wypełniono zasady że I mandat otrzymują orga- nizacje zakładowe liczące 10-100 członków, a następne mandaty otrzymują organiza- cje zakładowe na każde roz- poczęcie 100 członków. Krajowa Komisja Wyborcza unieważnia wybory na prze- wodniczącego i dotychczas wybranych członków Zarządu Regionu i zarządza ponowne wybory. Przygotowanie i prze- przeprowadzenie tych wybor- rów nadzoruje przedstawici- el Krajowej Komisji Wy- borczej p. Zygmunt Murzyński

WYSOKI SEJMIĘ!
NAJWIĘCEJ OBIECAŁA NAM
MAFIA Z CHICAGO!



Wybory w Regionie (2)

Pierwsza tura Zjazdu rozpoczęła się od udzielenia absolutorium dla ustępującego MKR. Następnie głos zabrał były przewodniczący W. Król, który zareklamował swojego kandy- data dyskredytując jednocześnie pozostałych kandydatów. W obraźliwy sposób wyraził e o Komitecie Obywatelskim Ziemi Radomskiej, na co sala odebrała mu głos, a dele- gaci będący członkami KOZR złożyli pisemny protest. Atak na KOZR miał na celu dal- sze utwierdzenie zgromadzonych w podziale jaki istnieje między dwoma organizacja- mi. Kolejny raz Witold Król opowiedział się za rozłaniem. Waldemar Baranowski jedyny kandydat z doświadczeniem i rzeczowym programem, złożył rezygnację z kandydowania a przewodniczącego regionu, ze względu na antydemokratyczną ordynację wyborczą. Wśród następnych kandydatów: Andrzej Belina i Stanisław Kucharek wystąpili bez kon- kretnego programu, chociaż pierwszy zdążył odczytać fragmenty programu W. Baranow- skiego. Trzeci kandydat Barbara Naborowska wystąpiła z programem ekonomicznym i ocyjalnym. Zwolennicy W. Króla zaatakowali żywiołowo kandydatkę, ale szybko zrezygno- wali widząc nennowe wypowiedzi. Potem zaatakowano przynależność B. Naborowskiej do mitego Obywatelskiego Ziemi Radomskiej, jednego z pierwszych jakie powstały w Pol- sce. Ciekawe, że przynależność do PZPR-u, ZMS-u, ZMP, ORMO itp. kandydujących do władz wiązku, nie budziła tylu emocji co przynależność do KOZR nie mówiąc już o KPN-nie. Tajnym głosowaniu na przewodniczącego regionu najwięcej głosów uzyskał Andrzej Belina. Obawy w stosunku do niedemokratycznej ordynacji wyborczej potwierdziły się. Wynik głosowania zdecydował o przewodniczący KZ "S" z małych zakładów, będący de- legatami z klucza i brak proporcjonalności delegatów z dużych zakładów. Trudno się dec dziwić, że Krajowa Komisja Wyborcza unieważniła wybory.

cdn

(jak)

TRZECIA TURA ZJAZDU
29.01.90 godz. 10
W SALI KINA
SZPITALA W
KRYCHOWICACH



MY LICZYMY... ONI LICZĄ

Rządowi T.Mazowieckiego w coraz większym stopniu w odczuciu społecznym, zagraża utrata wiarygodności, a zatem i upadek. Przyczyn gromadzi się wiele. Wystarczy wskazać na nadzieje związane ze zmianami gospodarczymi, w administracji państwowej, szczebli wojewódzkich, miejskich i gminnych. Zapowiadane w ubiegłym roku zmiany gospodarcze niechybnie wiązały się, w świadomości dużej części społeczeństwa, ze zmianami personalnymi w pionie zarządzania przedsiębiorstwami. Oczywiście dla wszystkich było, że skoro skompromitowany aparat zarządzania zakładem ponosi odpowiedzialność na równi z dotychczasowymi ekipami władzy komunistycznej, za ekonomiczny upadek przedsiębiorstw. Oczywiście dla wszystkich było, że skoro skompromitowany aparat zarządzania zakładem ponosi odpowiedzialność na równi z dotychczasowymi ekipami władzy komunistycznej, za ekonomiczny upadek przedsiębiorstw. Oczywiście dla wszystkich było, że skoro skompromitowany aparat zarządzania zakładem ponosi odpowiedzialność na równi z dotychczasowymi ekipami władzy komunistycznej, za ekonomiczny upadek przedsiębiorstw.



telex

OŚWIADCZENIE KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Kopalni Węgla Kamiennego "Kazimierz Juliusz" w Sosnowcu skierowane 2.01.90 skierowane do Lecha Wałęsy.

"Od dłuższego czasu obserwowaliśmy z zaniepokojeniem pańskie poczynania jako przewodniczącego naszego Związku. Nie bez kozery piszemy "naszego Związku" ponieważ powstał on dzięki ludziom pracy i przetrwał również dzięki walce i ofiarom ludzi pracy. Pańskie ostatnie telewizyjne wystąpienie z dnia 30.12.89 r., w którym wspólnie z towarzyszem Rakowskim śpiewał pan hymn pochwalny ku czci skompromitowanej partii komunistycznej, zdecydowanie przechyliło szalę niechęci i nieufności w stosunku do pańskiej osoby. Na podobne wystąpienie może pan sobie pozwolić jako noblista, lecz nigdy jako przewodniczący naszego Związku. Jako chrześcijanie nie zamierzamy mieć się za ofiary rządów komunistycznych, lecz boimy się, że "Solidarność" zrodzona w roku 1980 dzięki pańskim ostatnim poczynaniom może przekształcić się w "Solidarność marksistowską". Wobec powyższego prosimy pana, panie Wałęso, o jednoznaczne określenie swojej osoby jako działacza związkowego, polityka etc, etc. Powyższy tekst proszę potraktować jako votum nieufności w stosunku do pana osoby jako Przewodniczącego NSZZ "Solidarność" od związkowców KWK "Kazimierz-Juliusz" w Sosnowcu."

P.3.-Rzecznik prasowy Lecha Wałęsy poproszony przez Serwis Informacyjny "3" o komentarz w sprawie oświadczenia z KWK "Kazimierz-Juliusz" powiedział: "Lech Wałęsa postanowił tę sprawę zignorować, nie zamierza zająć oficjalnego stanowiska".

O prasie zdołałwie

- Dlaczego "Gazeta Wyborcza" ciągle jest wyborcza?
- Bu wybiera, jakie teksty publikować a jakich nie.

serwis

- Krajowa Komisja Wyborcza NSZZ "S" nie uznała wyborów na przewodniczącego regionu Ziemia Radomska i do zarządu MKR. Obecnie władzę sprawuje Regionalna Komisja Wyborcza (odpowiedzialna za ordynacje).
- Dyrekcja RZPS "Radoskoń" ponownie zaatakowała KZ "S". Dyrektor chce aby "S" płaciła za stacjonarne składek i operacje bankowe.
- KZ "S" PSS "Społem" wystosowała protest do szefa Radiokomitetu Andrzeja Drowicza w związku z nadaniem przez Polskie Radio wypowiedzi rzecznika prasowego Bisztygi z PZPR, który stwierdził, że nieruchomości partii pochodzą ze składek członkowskich. Zdaniem KZ "S" nieruchomości te są własnością społeczeństwa i winny być przekazane narodowi.
- Michał Jerz wystosował 5.01.90 r. pismo do Prokuratury Wojewódzkiej, w którym domaga się zwrotu bezprawnie zabranych rzeczy u jego ów. ojca Jacka Jerza w dniu 9.12.81. Jacek Jerz znany działacz "S" i KPN był wielokrotnie szykanowany przez SB. Przeszkania i zakwestionowania wspomnianych rzeczy dokonał ppor. W. Mikliński. "Działania SB były bezprawne, pozbawione nawet pozorów legalności" - czytamy w piśmie skierowanym do prokuratury.
- 8.01.90 r. udała się do Gdańska delegacja nowego MKR "S" Ziemia Radomska aby wpłynąć na zmianę decyzji KKW unieważniającej wybór. Wkrótce dowiemy się czy zwyciężyła linia Lecha Wałęsy, który nie brał mandatu z "klucza" i poddał się weryfikacji wyborczej czy też...
- Podczas telewizyjnego Koncertu Spełniony Marzeń (artyści dla Rzeczypospolitej) szokuła wysokość milionowych kwot ofiarowanych na fundusz premiera Mazowieckiego. Ofiarami byli przeważnie dyrektorzy dużych firm. Ciekawe czyje pieniądze ofiarowali premierowi?
- W ZBM przy ul. Młynarskiej, nastąpiła zmiana stanowiska przewodniczącego KZ "S". Obecnie przewodniczącym został Wiesław Mizerski.
- Regiony i Komisje Zakładowe "S" składają protesty do Lecha Wałęsy w związku z jego telewizyjnym wystąpieniem z sekretarzem PZPR M.F. Rakowskim. Może teraz już powinno dojść do spotkania z ludźmi bardziej istnymi dla "S" jak Marian Jurczyk czy Anna Walentynowicz...?

PROTEST złożony przez członków KOZR podczas II tury Zjazdu Delegatów "S" Ziemia Radomska na prowokacyjną napaścią ustępującego przewodniczącego MKR W. Króla skierowaną przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu Ziemi Radomskiej, składamy stanowczy protest. Jesteśmy delegatami Związku w niniejszych wyborach, zostaliśmy demokratycznie wybrani przez członków "S" w naszych zakładach, a jednocześnie członkami KOZR, ciała społecznego uznanego przez Lecha Wałęsę. Stanowczo protestujemy przeciwko manipulacjom W. Króla i obrażaniu Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej.

Protest podpisali: Jacek Kołodziejewski, Barbara Naborowska, Waldemar Baranowski, Bronisław Komadowski, Zdzisław Podkowiński, Zdzisław Cichon i Marcin Wasil.



Mitologia i historiografia "Solidarności" - W. Twierdochlebow

Wiele jest mylnych poglądów na temat "Solidarności", historii ruchu na rzecz wolnych związków zawodowych w Polsce, czy działalności różnych grup opozycyjnych. Niektóre mity, zniekształcenia faktów i zniekształcenia, jakie będą tu starał się skorygować. Wskazanie w około 50 książkach na temat Strajku Gdańskiego i "Solidarności" w toku opracowywania biblii-historiografii tego tematu. Książki te były napisane przez dziennikarzy, naukowców czy działaczy politycznych, którzy zdawali się powinni byli ależycie zapoznać się z tematem. Trzeba by odrębnie opracowania dla zanalizowania powodów występowania mitów w pracach naukowych. Chciałbym w tym miejscu jedynie nadmienić kilka możliwych wyjaśnień: sympatie i antypatie ideologiczne poszczególnych autorów, zbyt jednostronne zdanie się na jedno tylko źródło informacji, czy wreszcie lenistwo - łatwe do wykrycia przez ustalenie, iż autor nie zapoznał się z pierwotnymi źródłami. Opracowanie powyższe ujawnia niektóre fakty, które można ustalić, jeśli się podchodzi do historii "Solidarności" z powagą i szacunkiem należnym tej pierwszej narodowej rewolucji przeciw komunizmowi.

Embrionem "Solidarności" był ruch na rzecz utworzenia wolnych związków zawodowych, będący częścią składową polskiej opozycji demokratycznej. Przygotował on koncepcje teoretyczne dla strajków w Gdańsku i Szczecinie, przgotował on też kadry dla tych strajków, jak również dla przyszłego NSZZ "Solidarność".

Nie jest rzeczą łatwą znalezienie pełnej i prawdziwej historii polskiego ruchu na rzecz wolnych związków zawodowych, znanego jako WZZ (Wolne Związki Zawodowe). Autorzy niektórych książek po prostu milczą na ten temat (być może nie wiedzą o nim), inni wymieniają jako ojca tego ruchu niejakiego Leopolda Gierka, lub też przypisują zasługę zainicjowania WZZ-tów Komitetowi Obrony Robotników.

Wolne Związki Zawodowe były głównie ruchem oddolnym robotników i pracowników zatrudnionych w zmonopolizowanej przez państwo gospodarce. Początki ich datują do roku 1956, gdy w Gdyni powstał - by istać - szybko zdławiony - Związek Zawodowy Marynarzy i Rybaków Morskich. Postulat utworzenia WZZ-tów, zgłoszony był przez strajkujących w grudniu 1970 roku robotników Szczecina. Podobny postulat zawarty był w deziebie robotników, młodzieży i inteligencji, zebranych w Katowicach 29 czerwca 1976 roku. Pominąłem tu list 59-ciu" z 5 grudnia 1975 roku, zawierający obietnicę, iż związki zawodowe powinny być wyjęte pod kontrolę partii. Opracowanie niniejsze ograniczone jest do prześledzenia faktycznych inicjatyw w zakresie tworzenia WZZ-tów.

Charakter taki wydawał się mieć "Robotnik", pismo dla robotników, założone we wrześniu 1977 roku, przez grupę inteligentów, członków KOR-u. Pierwszy numer tego pisma zawiera oświadczenie, iż celem jego jest m.in. "pomoc w działaniach zmierzających do... pierania niezależnych przedstawicielstw robotniczych, które winny zastąpić martwą instytucję związków zawodowych". Trudno jest jednak znaleźć jakieś konkretne rezultaty tego oświadczenia. Niektóre teksty, jakie drukował "Robotnik" zawierają porady dla robotników jak opanować rządowe związki zawodowe. Jan Lityński, jeden z redaktorów tego pisma, przyznaje, że był on wolenikiem hiszpańskiej koncepcji zw. komisji robotniczych. Poza chyba jednym tylko wypadkiem utworzenia takiej komisji, koncepcja ta nie znalazła poparcia wśród robotników. We wrześniu niektóre źródła podają, że miało to miejsce w sierpniu 1979 roku, w momencie gdy działały już 3 grupy WZZ-tów. "Robotnik" ogłosił Kartę Praw Robotniczych. Jakkolwiek zawierała ona postulat tworzenia WZZ-tów nie miało to jednak charakteru naczelnego priorytetu. Jak zauważył to Jerzy Holzer, sformułowanie jego brzmiało: brak przekonania.

Korespondentem "Robotnika" w Radomiu był Leopold Gierka. Nie wiadomo dlaczego Radio Wolna Europa, a nie inne źródła, podało, iż stworzył on pierwszą komórkę WZZ w grudniu 1977 roku. Odpowiedni tekst "Robotnika" ujawnia, iż chodziło raczej o deklarację intencji, a nie o fakt utworzenia jednoosobowego WZZ-tu. Poza tą deklaracją nie ma jakiegokolwiek śladu działalności rzekomej komórki. Przegląd rozwoju niezależnego ruchu robotniczego, opracowany przez redakcję "Robotnika" (nr. 33/64, z 12.10.1980) nie zawiera wzmianki o tej komórce Leopolda Gierka.

Koronnym świadkiem dla historii WZZ-tów jest następująca wypowiedź Jana Lityńskiego: "W gruncie rzeczy pomysł Wolnych Związków Zawodowych nie zrodził się pierwotnie w "Robotniku", jego autorem był Kazimierz Świtoń, który nie był związany z "Robotnikiem", należał on do innego ruchu...". Ruchem tym był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W dniu 23.02.1978 roku, w miejscu zamieszkania elektryka, Kazimierza Świtonia, w Katowicach, powstał pierwszy od czasu likwidacji niezależnych związków zawodowych w PRL - Robotniczy Komitet Wolnych Związków Zawodowych. Deklarację założycielską tego komitetu podpisali: Bolesław Cygan z Wodzisławia Śląskiego, Roman Kściuczek z Mysłowic, Władysław Sulecki z Gliwic i Kazimierz Świtoń z Katowic. Inicjatorem i duszą komitetu był Świtoń i jemu należy się miano ojca ruchu na rzecz Wolnych Związków Zawodowych. Jan Józef Lipski w swej książce pt. "KOR" - gdzie z pewnością do samochwalstwa przypisuje KOR-owi niemal wszystko, co po 1976 roku wydarzyło się w Polsce - zwraca uwagę na fakt, że związków 2 osób spośród sygnatariuszy deklaracji katowickiej z KOR-em. Ma to dowodzić, iż była to inicjatywa łączna KOR-u i ROBCiO.

Faktem jest, iż była to inicjatywa Świtonia, członka ROBCiO, i jedynie w tej organizacji znalazł poparcie dla swj działalności. Lipski przyznaje, że Jacek Kuroń miał sceptyczny stosunek do imprezy Świtonia i starał się go odwieść od dalszej działalności. Zarówno Kuroń jak i Lityński, dowodzą, że brak było dostatecznego poparcia ze strony robotników dla idei WZZ-tów. Przy innej okazji swój negatywny stosunek do ruchu WZZ-towskiego Lityński tłumaczy faktem rzekomej kompromitacji samej nazwy "związki zawodowe". Dwie wypowiedzi redaktorów "Robotnika", Lityńskiego i Wujca, ujawniają, że do zakończenia Strajku Siłpińskiego, propagowali oni zakładanie komisji robotniczych. Głowi prawdy należy odnotować, iż w dniu 18 sierpnia 1980 roku, KOR wydał oświadczenie, w którym po raz pierwszy, jakkolwiek bez zbytniego entuzjazmu, poparł żądanie utworzenia Wolnych Związków Zawodowych. Jednakże, gdy w dniu 10 kwietnia 1978 roku, Kazimierz Świtoń ogłosił apel do wszystkich robotników i pracowników polskich o zakładanie WZZ-tów - był on opublikowany jedynie w "Opinii", organie ROBCiO. To samo pismo było jedynym periodykiem opozycyjnym, który miał dział poświęcony WZZ-tom. Natomiast pismo "Ruch Związkowy" było jedynym czasopiśmie poświęconym sprawom ruchu Wolnych Związków Zawodowych. Redaktorami jego byli Roman Kściuczek z Mysłowic, Kazimierz Świtoń z Katowic, Andrzej Woźnicki z Łodzi i Jan Zapolnik ze Stoczni Gdańskiej, wszyscy członkowie ROBCiO.

Bezpośredni poprzednik "Solidarności", Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, powstał w dniu 29 kwietnia 1978 roku w Gdańsku, w odpowiedzi na apel Świtonia z 10 tego miesiąca. Nie jest rzeczą przypadkową, że gdańska opozycja polityczna szła inną drogą aniżeli warszawska, zdominowana przez tzw. lewicę laicką. Nieorganizowana działalność opozycji w Gdańsku datuje się od inicjatywy kilkunastu osób w roku 1976. Zupełnie nieznanym faktem jest udział ich w niesieniu pomocy represjonowanym robotnikom Ursusa i Radomia, po czerwcu 1976 roku. W grudniu tegoż roku, zainicjowali oni obchody rocznic masakry robotników w grudniu 1970 roku. W roku 1977, grupa ta zaczęła wydawać swoje pismo pt. "Bratniak", stąd nazywana była czasem grupą "Bratniaka". Jakkolwiek na początku tego roku większość jej członków wstąpiła do ROBCiO, dwa lata później grupa ta utworzyła odrębną organizację - Ruch Młodej Polski. Bliskim współpracownikiem RMP był Bogdan Borusewicz, jedynym członkiem KOR-u na Wybrzeżu. Z działaczy opozycyjnych w Gdańsku należy wyróżnić Jana Zapolnika z ROBCiO, który odegrał dużą rolę jako współpracownik Świtonia i propagator idei WZZ, wśród robotników Wybrzeża. Deklarację założycielską KZ WZZ Wybrzeża podpisali inżynier Andrzej Gwiazda i dwu robotników: Antoni Sokołowski (który wkrótce wycofał się po otrzymaniu kapówki rządowej) i Krzysztof Wyszowski. Później dołączyli do tej grupy Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz i wielu innych, nazwiska których stały się znane całemu światu. Tak powstała grupka ludzi, którzy mieli ruszyć ogólnonarodową lawinę w sierpniu 1980 r. Wolny Związek Zawodowy Wybrzeża współpracował z RMP i ROBCiO w organizowaniu obchodów zakazanych rocznic Trzeciego Maja i Jedenastego Listopada, jak również rocznicy grudniowej masakry w 1970 roku.

c.d na str. 4

Strajk Sierpniowy w 1980 roku był z kolei przygotowany i przeprowadzony przez ludzi z WZZ Wybrzeża, przy współpracy członków RMP i ROBCiO. Od samego początku aktywną rolę odegrał członek KOR-u, Bogdan Borusewicz. Później przybyli do Gdańska dwaj inni członkowie KOR-u: Konrad Bieliński, który współredagował z Mariuszem Wilkiem Strajkowy Biuletyn Informacyjny "Solidarność" i Ewa Milewicz, zajmująca się ewidencją uczestników MKS.

Rolla tych 3 osób i w ogóle KOR-u w czasie Strajku Gdańskiego jest wyczerpująco-często przesadnie i nieprawdziwie - omówiona w wielu publikacjach. Wkład innych grup jest przez większość autorów prac o Sierpniu 80 zwykle pomijany, albo traktowany z dawka. Pragnę przeto przedstawić w tym miejscu kilka faktów dla należytego udokumentowania tych historycznych wypadków, jak również uznania zasług tych ludzi. Większość prac drukarskich dla gdańskiego MKS była wykonana przez członków RMP. Całością tych prac kierował Paweł Niklasz, członek ROBCiO i szef wydawnictwa tej organizacji, Wydawnictwa 3-go Maja. Operowana przez RMP prasa wydrukowała kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy słynnych 21 postulatów. Członkowie RMP drukowali i rozprowadzali po Trójmieście oświadczenia MKS i różne ulotki. Oni też zajmowali się sprawami zaopatrzenia Stoczni Gdańskiej w żywność i informowaniem kraju o sytuacji w Trójmieście. Łączność między strajkującymi zakładami i instytucjami a MKS-em - wbrew twierdzeniu J.J. Lipskiego w jego książce "KOR", iż zajmowała się tym Ewa Milewicz - była też wykonywana przez członków RMP.

Pomijam w tym opracowaniu zawiłe aspekty ideologiczne dotyczące prehistorii "Solidarności". Zainteresowanych odsyłam do prac Jana Drewnowskiego, Józefa Tischnera, Leszka Nowaka czy Bohdana Cywińskiego. Warto tu jedynie przypomnieć, iż Jacek Kuroń w swym ostatnim programie poprzedzającym Sierpień 80 przewidywał nieuchronną eksplozję i zadanie opozycji widział w jej zapobieżeniu. Jego ideologiczny oponent, Leszek Moczulski, widział zadanie opozycji w przekształceniu takiej eksplozji w konstruktywną rewolucję. Dzięki przygotowawczej pracy WZZ-tów zostało to dokonane w sierpniu 1980 roku.

Obserwator Strajku Gdańskiego, ówczesny współpracownik "Polityki" Wojciech Gieżyński, stwierdził wtedy, iż "Wytworzył się i pogłębia rozdział pomiędzy świadomością klasy robotniczej a inteligencją, tym razem na korzyść klasy robotniczej, a szczególnie młodzieży. W tym samym czasie Kazimierz Brandys mówił, iż masy są barierą dla liberalizacji, a KOR konkluduje, iż żądanie Wolnych Związków Zawodowych jest postulatem całkowicie nierealnym. Tym większe uznanie należy się outsiderowi, którzy szli wraz z masami: tym z ROBCiO, z RMP, i tym dwu znKOR-u, Borusewiczowi i Maciarczykowi (faktycznemu twórcy KOR-u), którzy nie zgadzali się ze swymi bardziej znanymi kolegami. Jakkolwiek i KOR, jako organizacja udzielił pewnej pomocy ludziom z WZZ-tów: przez kolportaż swego "Robotnika", udzielając pomocy prawnej, służąc jako ośrodek informacyjny w pierwszym okresie strajków sierpniowych i wreszcie przez pomoc finansową, jako że większość pomocy finansowej z Zachodu kierowano do KOR-u.

Włodzimierz Twierdochleb

Referat powyższy nadesłany przez autora na Kongres Kultury Polskiej w Londynie (14 - 20 września 1985)

WŁODZIMIERZ JANUSZ TWIERDOCHLEBOW. Dzieciństwo spędził w Nieświeżu. Od 1944 w Warszawie. Po Powstaniu w obozach pracy w Niemczech. Od 1946 ponownie w Polsce. Nauka w gimnazjach handlowych w Głownie i Pabianicach. Po maturze w 1952, represjonowany politycznie, nie dopuszczony na studia, w Wyższej Szkole Handlu Morskiego. Ostatecznie przyjęty na Wydział Statystyki SGPiS, którą kończy w 1956 r. W 1957 otrzymuje atest polityczny w Austrii. Od 1959 przebywa w USA. Dwa lata w wojsku amerykańskim. Trzy lata studiów na Uniwersytecie w Berkeley. Od 1978 zajmuje się publicystyką, pracą radiową, głównie jednak studiami nad najnowszą historią Polski. Poza artykułami napisał krytyczne omówienie ponad 40 książek o Strajku Gdańskim i narodzinach ruchu społecznego "Solidarność".

Zamiast pasa-zaciskać pięści...

Rozmowa z Kornelem Morawieckim, przewodniczącym SW Kierownictwo Solidarności Walczącej z nadzieją wita powołany przez Tadeusza Mazowieckiego rząd, ale nadal sceptycznie odnosi się do zawieranych z komunistami umów. Dlatego do czasu, kiedy nie nastąpi całkowity kres komunizmu w Polsce, Solidarność Walcząca postanawia być organizacją podziemną.

- P-Jaki kierunek działań obierze teraz SW?
O-Nasz stały kierunek to walka o wolność, niepodległość, solidarność. To trzymanie się zasad i dążeń do celów zapisanych w naszym programie. Chcemy ludzi, Polskę oraz wszystkie kraje i narody spętane komunizmem wyzwolić z tego systemu. Teraz, tu i w całym bloku, komunizm przeżywa głęboki kryzys. Warto trudzić się, organizować i błąd o to, by go nie przeżył. W takim momencie karygodną nieodpowiedzialnością jest wspieranie i osłanianie procesu zręczania jednej skóry bestii, przed obaleniem się z drugą choćby nawet mniej wstrętną. Kiedy, jeśli nie w czasie linienia najłatwiej uciąć gadowi łeb? Dopóki nie pokonamy tego systemu - nie godzi się mówić o zaciskaniu pasa. Zaciskajmy pięści. SW będzie wspomagać te poczynania rządu premiera Mazowieckiego, które przybliżają kres komunizmu. Ale będzie też wymagać takich właśnie poczynania. Nie kunktatorstwo, nie manienienia pozorami normalności w rodzaju "opozycyjnego rządu" współpracującego z prezydentem gen. Jaruzelskim. Normalność - to władza wybieralna w wolnych wyborach. Nie za 4 lata. Za 4 miesiące komuniści muszą odejść. Z zarządzania wojskiem, milicją, zakładami pracy z administrowania państwem. Po tym co zrobili, do czego doprowadzili, jeśli pozostali w nich resztki uczciwości i patriotyzmu - niech odejdą. Z pochyloną głową. Nim to nastąpi zamierzamy trwać w konspiracji, przyspieszać ewolucyjny rozkład i przygotowywać się do społecznego wybuchu, który obali system. Nie ludźmy się możliwością zwycięstwa bez zrywu. Jego charakter i przebieg zależą będzie od stanu świadomości i zorganizowania społeczeństwa. Zamierzamy korzystać z otwierających się pól jawnej działalności - publicznych spotkań, kolportażu itp. Nie zaprzestaniemy demonstracji ulicznych. Ekonomicznym strajkom będziemy się starali dodać solidarnościowych i politycznych żądań. Ciągłe mamy nadzieję na odwołanie niezależnej, demokratycznej "S" nie uwikłanej w podtrzymywanie, lecz rozbijającej system. Przez ograniczanie wyzysku, przez dbałość o godność pracy, o sprawiedliwą zapłatę. Szczególnie liczymy na młodzież, na jej wrażliwość i odwagę. Z nią i dla niej "pracą, czynem i walką chcemy poprawiać dolę człowieka" (cytat z deklaracji SW)
- P-Czy projekt programu SW zostanie zmodyfikowany?
O-Projektowi potrzeba, jak sądzę, raczej uzupełnienia, oceny aktualnej sytuacji niż jakiegś gruntownej modyfikacji. Dalekosiężne cele SW nie zmieniły się. Cele i postulaty pośrednie wyartykułowane w programie w czerwcu 1987 roku realizują się z zadziwiającą zbieżnością i nawet jakby czasowym wyprzedzeniem. Możliwe jest oczywiście zamrożenie lub nawet cofnięcie procesu wychodzenia z komunizmu (Chiny). Ale jego ostateczny upadek dziś jest jeszcze pewniejszy niż przed dwoma laty. W projekcie szkicujemy wizję przyszłego, demokratycznego ustroju w jakim chcielibyśmy żyć. Wskazujemy na konieczność dopełnienia zasady wolności zasadą solidarności. Zarówno teoretyczne, jak i praktyczne - po pokonaniu komunizmu - budowanie tego nowego ustroju opartego na wspomnianych zasadach i sprawdzonych wzorcach demokratycznego kapitalizmu, to praca dla pokolenia wchodzącego w XXI wiek.

Rozmawiali: AG i MW /PWA215/

PYTANIA AKTUALNE

- ...Dlaczego - dziś także - nie możemy publicznie rozmawiać o przyczynach, dla których "S" jako związek zawodowy jest tak słaba? Jaki wpływ na ten kryzys miało na przykład powstanie "Solidarnościowego" rządu? Brak aktywności wydaje się dziś wielu działaczom najlepszym sposobem popierania rządu.
- ...Dlaczego nie można publicznie rozmawiać o podziałach w "S"? Dla bardzo wielu ludzi konflikt między Wałęsą a "Porozumieniem" (czyli - Gwiazda, Jurczyk, Rulewski, Słowiak i innymi - którzy byli solidarni długo wcześniej niż było to legalne i bezpieczne) jest momentem utrudniającym pełną identyfikację z obecnym związkiem. Jeżeli do zgody nie dojdzie szybko - szansa jedności i siły może zostać zaprzepaszczona. /J. Staniszkis w "TS" 26/89/
- Czekamy na listy w tych sprawach - red.